interalia
pismo poświęcone studiom queer

Ponadnarodowe spojrzenia na teorię queer w Wielkiej Brytanii i Polsce - wyzwanie dla angielsko-amerykańskiego spojrzenia na teorię queer

Joanna Mizielińska

Obecnie moje zainteresowanie obejmuje dwa oddzielne, lecz łączące się ze sobą problemy. Pierwszy z nich nazwałam roboczo "amerykanizacją teorii queer". W szczególności interesuje mnie tutaj przyjęcie/recepcja teorii queer w różnych kontekstach (tu: polskim i brytyjskim) i to, w jaki sposób - jeśli w ogóle - wpływa ona na politykę LGBT. Drugi problem, którym, moim zdaniem, należy się zająć, obejmuje obecną politykę tożsamościową LGBT, z jej podstawowym postulatem postrzegania homoseksualizmu jako naturalnego i biologicznie uwarunkowanego, z silnym, normatywnym żądaniem/ dążeniem do "coming outu". Rodzi się więc pytanie, czy jest to najlepsza strategia walki o równość, prawa queer i walki przeciwko homofobii. Jaka jest/mogłaby być odpowiedź teoretyków queer na to pytanie? Czy teoria queer ma na tę debatę jakkolwiek wpływ? Omówię te dwa problemy oddzielnie, mając nadzieję, że staną się one dobrym punktem wyjścia do dyskusji.

1. Amerykanizacja terorii queer

W tym punkcie chciałabym przyjrzeć się sposobom, w jakie badania seksualności zdominowane są przez angielsko-amerykańską perspektywę, i temu, jak owa kulturowa kolonizacja działa w kontekście przyjmowania/recepcji i rozwoju teorii queer w Polsce/Europie. Warto zastanowić się, dlaczego nawet w krajach o znacznie bardziej postępowym prawodawstwie, jeśli chodzi o prawa mniejszości seksualnych (np. prawo do związków partnerskich osób tej samej płci), model amerykański stanowi tak często uniwersalny wzorzec dla rozwojów badań LGBT/queer, a także drogowskaz dla rozwoju ruchów LGBT (np. biorąc za punkt wyjścia Stonewall.). Moja pierwsza wątpliwość wiąże się z pytaniem, w jaki sposób koncepty/pomysły, które rodzą się w Stanach Zjednoczonych narzucane są innym kulturom i jak w świetle tego hegemonicznego narzucenia obszar badań queer na całym świecie został i wciąż jest sztucznie konstruowany/budowany. Dlaczego wciąż bardzo często zakłada się, że model angielsko-amerykański stanowi początek i normę, i że inne kultury będą podążać za jego wzorem i teleologicznym rozwojem?

Interesuje mnie odkrywanie teoretycznych problemów i pytań amerykanizacji teorii queer i jej wpływ na odbiór i rozwój teorii queer w kontekstach nieamerykańskich. Początek teorii queer jest głęboko zakorzeniony w quasi-etnicznym modelu polityki w ramach gejowskiego ruchu wolnościowego w Stanach Zjednoczonych, który - na przykład w Polsce i kilku innych krajach europejskich - nie ma swojego ekwiwalentu. Tu na pierwszy plan wysuwa się kilka pytań do teoretyków queer z Europy Środkowo-wschodniej.

1. W jaki sposób ten model bierze pod uwagę oddzielne historie ruchów LGBT i badań nad seksualnością w różnych krajach? Jak zwiększyć różnorodność dyskursów dotyczących seksualności w Europie i przeciwstawić się hegemonii Stanów Zjednoczonych?

2. Czy powinniśmy za nim podążyć i przejść przez 'konieczny wstęp' w tworzeniu podobnej tożsamości homoseksualnej grupy społecznej, po to, by później się mu przeciwstawić i go zdekonstruować?

3. W jakim kierunku amerykańska teoria queer zmierza dzisiaj i w jaki sposób kształtuje nowe kierunki studiów seksualności w innych kulturach? Czy staje się ona w coraz większym stopniu przykładem amerykańskiej dominacji/ amerykańskiego narzucenia w sferze badań nad seksualnością, czy przeciwnie staje się bardziej świadoma różnic lokalnych i coraz bardziej włączająca?

4. Czy teoria queer jest "tylko" kolejną formą imperializmu/hegemonicznego narzucenia, czy też użytecznym środkiem służącym stworzeniu 'globalnego queer', wyzwaniem dla 'paternalistycznego zamętu' i państwa narodowego, szansą na osiągnięcie - na poziomie prawnym i politycznym - globalnej ochrony i gwarancji, których nie można osiągnąć na poziomie lokalnym?

5. Kto legitymizuje przepływ idei i konceptów/pomysłów? W jaki sposób ta hierarchiczna relacja odzwierciedlona jest w badaniach queer?

Porównanie przyjęcia teorii queer w UK i Polsce z uwagą zwróconą na odmienne historie ruchów LGBT mogłoby pozwolić na analizę różnych sposobów adaptacji teorii queer w lokalnych kontekstach kulturowych, jak również rozróżnienie sposobów, w jakie ta teoria funkcjonuje. Chciałabym dowiedzieć się więcej zarówno o różnicach, jak i podobieństwach w naukowym podejściu do teorii queer i ich możliwym wpływie na praktykę polityki LGBT.

2. Teoria queer kontra praktyka LGBT: czy mamy coś do powiedzenia?

Chociaż wielu aktywistów LGBT w Polsce zna teorię queer istnieje silna tendencja - widoczna w ich żądaniach/postulatach politycznych - by w praktyce posługiwać się starym tożsamościowym argumentem, jakoby homoseksualizm był biologicznym uwarunkowaniem, z którym człowiek przychodzi na świat. Na tej podstawie żądają oni równouprawnienia i tolerancji. Tu znów pojawia się pytanie o użyteczność tego podejścia zarówno w perspektywie krótko- jak i długoterminowej. Ciekawym byłoby także sprawdzić, dlaczego będąc zaznajomionymi z queerowym podejściem do polityki tożsamości, wiodące kursy 'teorii queer' (dla przykładu: KPH w swoim piśmie Replika propaguje 'coming out' jako jedyną efektywną politycznie strategię) zapominają w praktyce o wątpliwym charakterze tożsamości homoseksualnej i budują swoją politykę tak, jakby nigdy nie podano jej w wątpliwość.

Aby zbadać podejście polskich działaczy LGBT do teorii queer, należy wziąć pod uwagę sposób, w jaki ta teoria została dostosowana do sposobu funkcjonowania organizacji LGBT, co można przełożyć na pytanie o to, co tak naprawdę w Polsce oznacza/ło "queer". Od początku lat dziewięćdziesiątych powstawało coraz więcej organizacji LGBT i uwidaczniały się próby stworzenia kultury LGBT. Jednocześnie właśnie te próby były często ukrywane pod etykietką "queer", która większości Polakom nie kojarzy się z seksualnym charakterem tych przedsięwzięć. Zdradzono tym samym upodobanie do słowa 'queer' jako bezpiecznego, bo zwykle opacznie rozumianego. Należy jednak zauważyć również, że nieczytelność tego określenia była również calowo używana przez polskich akademików, aby wprowadzić teorię queer do polskiej nauki. Możemy więc zapytać, czy należy zarzucić polskim teoretykom queer porażkę (lub nie dość silną wolę?) w poszukiwaniu polskiego odpowiednika dla słowa 'queer', co mogło także poskutkować porażką w przeszczepieniu idei queer na polski grunt (czy w istocie sami nie pozwalamy na to niepoprawne/maskujące użycie)?

W rzeczywistości w dzisiejszej Polsce mamy do czynienia z mieszanką idei wziętych zarówno/albo z teorii queer (lub też ukrytych za tym pojęciem) jak i/albo tradycyjnych studiów gejowskich i lesbijskich, które esencjalizują, naturalizują i stabilizują kategorię "homoseksualności" kwestionowaną w późniejszym podejściu teoretyków queer. W rezultacie bardzo często termin 'queer' staje się synonimem słowa 'gej' zarówno w teorii jak i praktyce. Nie ma w zasadzie prób budowania polityki na bazie mniej esencjalizującego podejścia do seksualności.

Dobrym przykładem istniejącego współcześnie niezrozumienia (być może teoretycznego i praktycznego zamieszania) teorii i praktyki queer jest artykuł opublikowany niedawno w piśmie KPH - Replika. Z jednej strony prezentuje on opinie polskich teoretyków queer (Basiuk, Kochanowski) bardzo dobrze tłumaczących owo podejście. Z drugiej zaś jest podsumowaniem lęków i wątpliwości anonimowych (?) osób, prawdopodobnie redaktorów. Niektórzy z nich twierdzą, że (teoria) queer pozwala ludziom na pozostanie w szafie, na ukrywanie swojej orientacji seksualnej. Stawiane jest to w opozycji do polityki 'coming outu', którą pismo to silnie promuje. Jak stwierdziła jedna z owych anonimowych osób: "Czy odpowiedź na pytanie o seksualną orientację w rodzaju 'ja nie lubię się określać' to odpowiedź queerowa czy głos z szafy? Jak je odróżnić? Czy za tą niechęcią do określenia się stoi rzeczywista niemożność jednoznacznej autodefinicji seksualnej, czy strach przed homofobią i niepogodzenie się z własnym homo- czy biseksualizmem? To jest mój problem z teorią queer: w praktyce może ona służyć jako zasłona dymna do zinternalizowanej homofonii. Szczególnie wśród polskich gejów i lesbijek, którzy nie mają za sobą - jak ich amerykańscy 'bracia i siostry' - 40 lat emancypacji i Parad Równości, tylko co najwyżej 20" (Replika nr 17/2009, s.11). Ukazuje to ogromną przepaść pomiędzy wiedzą, czym tak naprawdę jest teoria queer, a tym, w jaki sposób (nie) może ona być użyta w praktyce w Polsce i przełożona na konkretne działania polityczne. Szczególnie problematyczne jest dla mnie, jak w powyższym przykładzie teoria queer, która podaje w wątpliwość dychotomię homo/hetero i walczy z homofobią (tj. posiada mocne postulaty polityczne i przeciwstawia się wszelkim rodzajom dyskryminacji ze względu na płeć, orientację seksualną) została zrównana z pozycją 'pozostania w szafie'.

Jednocześnie w Replice bardzo często używa się słowa 'queer' lecz jako synonimu na określenie gejów i lesbijek. Także KPH, która ją publikuję, zorganizowała ostatnio pierwsze w Polsce kursy queer studies, gdzie część programu to zajęcia z gejowskiej i lesbijskiej polityki tożsamości, ale inne naprawdę są poświęcone teorii queer. W jaki więc sposób możemy wyjaśnić te sprzeczne podejścia czy nawet pewną schizofrenię? Dlaczego większość aktywistów uważa, że 'coming out' i polityka tożsamości oparte na naturalistycznej koncepcji orientacji seksualnej (jako biologicznie uwarunkowanej/danej) jest bardziej skuteczną strategią? Dlaczego nietożsamościowe podejście, które proponuje teoria queer okazuje się gorzej przemawiać do polskich aktywistów LGBT, niż poprzedzające ją podejście tożsamościowe? A także - czy ta taktyka jest naprawdę skuteczna? Być może w dłuższej perspektywie może okazać się ona niebezpieczna? I co można zrobić, by włączyć więcej krytycznych głosów queer we współczesną praktykę LGBT w Polsce?

Stawiam te pytania, ponieważ wydają się być pilne. Pracując nad tym krótkim tekstem przeczytałam artykuł Janusza Majcherka w Gazecie Wyborczej noszący tytuł "Naturalnie, kulturalnie" (29.05.2009). Kontekst w jakim się on ukazał jest dość interesujący. Było to zaraz po wizycie Paula Camerona na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego i zorganizowanej tam konferencji poświęconej homoseksualizmowi (czy raczej "leczeniu" go). Majcherek odnosi się jednak do tego zdarzenia zaledwie w kilku słowach. Chce poszerzyć pole dyskusji i zastanawiać się nad naturalnym/wrodzonym kontra kulturowym/nabytym tłem homoseksualizmu. Pisze, że cała ta dyskusja nie jest naukowa, lecz ideologiczna. Na poparcie tego argumentu odnosi się do publikacji naukowych, które przedstawiały homoseksualizm jako perwersję/chorobę. Dziś, jego zdaniem, nastąpiła zmiana, nie dlatego, że nauka umożliwia lepsze zrozumienie całej sprawy, lecz przez wpływ elementów nienaukowych. Odnosi się on także do Fukuyamy, który zauważył, że dziś lewica uważa homoseksualizm za wrodzony i stały, dlatego homoseksualistów należy zostawić w spokoju, lecz podatność na popełnianie zbrodni jest efektem społecznego i kulturowego otoczenia, dlatego też kryminalistów należy resocjalizować. Prawica uważa odwrotnie. Dylemat ten - pomiędzy naturalizacją homoseksualizmu w myśleniu lewicowym i kulturowym uwarunkowaniem homoseksualizmu, które głosi prawica, uważa on za coś wartego zbadania: "Lewica głosi zatem, że dobre jest to co zgodne z naturą, a prawica - że dobre jest to, co zgodne z tradycyjną kulturą". Później jednak twierdzi on, że "naturalistyczna argumentacja, nie musi być jednak przekonywująca, a tym bardziej rozstrzygająca. Nawet jeśli zgodzimy się, że jakieś zachowania, postawy czy skłonności są rezultatem czynników naturalnych, nie znaczy to, że mamy je akceptować. Wybitny etolog Konrad Lorenz ustalił powszechne istnienie w przyrodzie (naturalny charakter) agresji wewnątrzgatunkowej. Czy to oznacza, że mamy ją jako naturalną afirmować wewnątrz gatunku ludzkiego, a więc w relacjach międzyludzkich?" Dalej podaje on przykład poligamii i pierwszej menstruacji jako naturalnego znaku gotowości do prokreacji, którego kultura nie akceptuje. Dlatego też stwierdza on nadrzędność kultury nad naturą. W jego opinii debata pomiędzy kościołem katolickim i konserwatywnymi ideologami twierdzącymi, że homoseksualizm jest "nienaturalny" oraz lewicą, która twierdzi, że jest on naturalny jest debatą fałszywą. Jego zdaniem, "spór dotyczy nie tylko tego, co jest naturalne, lecz także które z ewentualnych naturalnych skłonności mamy aprobować, a które nie. To już jednak problem nie tego, jak się rzeczy mają, lecz jak się mieć powinny [...] Powoływanie się w tych kwestiach na argumenty nauki jest nieuczciwe i nieprzekonujące, niezależnie od tego, która ze stron ideologicznego sporu to czyni". Nie stwierdza

on 'jak być powinno', lecz wziąwszy pod uwagę stwierdzenie o nadrzędności kultury - możemy zgadywać.

Odniosłam się do tego artykułu ponieważ pokazuje on, moim zdaniem, ślepy zaułek tożsamościowej polityki LGBT opartej na naturze i biologii oraz orientacji seksualnej jako stałej, danej, wiecznej. Dlatego też dziś konieczne jest zbadanie (i danie szansy) strategii queer w walce z homofobią, i sprawdzenie, w jaki sposób można by wprowadzić je do codziennej praktyki w polskiej polityce LGBT. Czy możemy brać przykład z doświadczeń angielskich? Jak stworzyć skuteczną politykę seksualną i zwalczyć homofobię bez naturalistycznego podejścia do orientacji seksualnej? Jakiego używać języka? Jakie podejście jest najlepsze, jeśli wziąć pod uwagę kontekst lokalny (polski i brytyjski)? Jaki model aktywizmu wybrać - esencjonalistyczny czy konstruktywistyczny?

Joanna Mizielińska